

Wacław Eborowicz

"Wybór mów : kazania świąteczne i okolicznościowe", św. Augustyn, tłum. ks. Jan Jaworski, wstęp i oprac. o. Emil Stanula, Warszawa 1973 : [recenzja]

Collectanea Theologica 44/3, 174-176

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

prowadza dokładną analizę tekstów i określa różne znaczenia, w jakich Klemens posługuje się słowami: *soteria*, *soter*, *sozo*, *soterios*. Autor z niebywałą skrupulatnością ustala delikatne i subtelne niuanse tych słów greckich, lecz czytelnik z trudnością przebija się przez las gramatycznych i lingwistycznych rozróżnień. Gdyby autor pierwszą część ujął nieco zwięźlej i przy jej końcu podał jakąś syntezę, do której doszedł, dzieło zyskałoby wiele na przejrzystości.

W drugiej części omawia Brontesi zbawienie w ujęciu Klemensa. Treść zbawienia jest nader bogata; oznacza ono nieśmiertelność i nieskazitelność, młodość i niewinność; zbawienie jest życiem, wolnością, kontemplacją i spotkaniem z Logosem. Akcent położony jest na człowieka, który powinien zdążyć do zbawienia. Na wcielenie Logosu patrzy Klemens pod kątem obecności Logosu jako pedagoga i nauczyciela któremu z naszej strony powinniśmy odpowiedzieć wiarą. Chociaż Klemens mówi o krzyżu, jednak rola krzyża pozostaje nieco w cieniu, całe dzieło zbawcze Logosu ogniskuje się według Klemensa na paruzji i obecności. Pawłowe pojęcie Chrystusa jako całopalenia za grzechy świata i istotnie związane z tym znaczenie męki i śmierci schodzi na drugi plan. Waga, jaką Klemens przywiązuje do nauki wcielonego Logosu, ma swe źródło częściowo w stoicyzmie, częściowo w ewangelii św. Jana. Zbawienie występuje jako jedość tego co ludzkie (pod kierunkiem rozumu) i jako zjednoczenie świata pod przewodnictwem Logosu. Mamy tedy zbawienie osobowe i kosmiczne. Pokrewieństwo człowieka z kosmosem oparte na jedności materii powszechnej nie ulega przysłonięciu platońskim dualizmem i leży u korzeni Klemensowego optymyzmu.

Jakkolwiek w zbawieniu na pierwsze miejsce wysuwa się dusza, to również i ciało stworzone jest do szczęśliwości. Człowiek występuje jako *hegemonikón* (antropocentryzm) stworzenia. Klemens broni energicznie wolności ludzkiej woli, a etyczny woluntaryzm jest u niego jednym z konstytutywnych elementów zbawienia. Chociaż Klemens, idąc za św. Pawłem, staje w obronie naturalnej poznawalności Boga, mimo to zda się nie przyjmować autonomicznej etyki naturalnej, a opanowanie złych skłonności (*apatheia*) jest łaską (*charis*) Boga. Logos przychodzi na świat, by oznajmić ludziom wolność i całkowite zwycięstwo poprzez ubóstwienie, którego nieodzownym warunkiem jest dobrowolna wiara. Pojęcie zbawienia jest u Klemensa bogate i łączy się z wieloma innymi problemami, których Klemens nie potrafił należycie zharmonizować. Pracę Al. Brontesi'ego należy powitać jako walny wkład do lepszego poznania myśli patrystycznej. Jest ona dobrze udokumentowana, uwzględnia szeroko bibliografię oraz zaopatrzona jest w dokładny indeks rzeczowy, którego liczne hasła ułatwiają orientację w treści.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

Św. AUGUSTYN, *Wybór mów. Kazania świąteczne i okolicznościowe*, tłumaczył ks. Jan Jaworski, wstęp i opracowanie o. Emil Stanula, Warszawa 1973, Akademia Teologii Katolickiej, s. 381 (*Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. XII).

Po dwóch latach, jakie upłynęły od publikacji ostatniego przekładu pism św. Augustyna przez Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu, otrzymujemy tłumaczenie 66 kazań biskupa Hippony. Dla wszystkich miłośników Ojców w ogólności, a Augustyna w szczególności, to wielka radość. Śmiemy żywić nadzieję, że nie tylko wielbiciele antyku chrześcijańskiego, ale i nasi głosiciele Słowa Bożego (s. 7) z zainteresowaniem wezmą do ręki spolszczone kazania wielkiego duszpasterza, bo jak on tak i oni przepowiadają „piękność tak ławną i tak nową” (Wyzn. 10 n. 38).

Wszakże recenzowanie przekładu Augustyna nie jest rzeczą łatwą, a nawet szczególnie trudną dla kogoś, kto sam walczył z tekstem Augustyna. Łacina tego Ojca jest odzwieriedleniem jego epoki czyli okresu kończącej się starożytności, w której młode chrześcijaństwo wprowadzało swe terminy, o ile nie swój język, zgodnie z twierdzeniami szkoły iolenderskiej. Do języka swoich kazań mówca nieraz świadomie włącza wyrażenia zaczerpnięte z potocznego języka ludu, by być więcej komunikatywnym. Przypomnienie tych manych spraw utrudnia ocenę przekładu, a zarazem podnosi zalety tłumacza, który się staje chem wielkiego mówcy. Następnie, czy tłumacz, by choć trochę odchylić się od *traditore* na usiłować unaoocnić czytelnikowi klejnoty retoryki starając się uprzystępnąć w przekła-

dzie tzw. figury retoryczne. A jeżeli tak, czy należy ozdoby stylu opatrzyć w komentarzu terminami przyjętymi w stylistyce łacińskiej? Czy wyjaśnienia, jak to dobrze uczynił o. dr Stanuła (s. 14), mają cytować teksty równobieżne, czy wreszcie komentarz powinien dawać objaśnienia historyczno-rzeczowe i w jakich rozmiarach, by książka nie stała się zbyt przytłaczającą czytelnika. A wreszcie najtrudniejsza sprawa w każdym wyborze, a mianowicie odpowiedź na pytanie czytelnika, dlaczego przyswojono właśnie te, a nie inne pisma danego autora. Oto parę pytań, na które różne odpowiedzi padały nie tylko w teorii, ale i w praktyce.

Mimo wymienionych trudności i oporów porywając się na tę recenzję, z wielką radością konstatujemy, że omawiane tłumaczenie jest przekładem dotąd największej ilości kazań Augustyna, bo w 50 homiliach wydanych w r. 1858 wiele jest nieautentycznych, jak to wykazał znawca polskiego dorobku tłumaczeniowego na polu patrologii o. dr A. Bober. Następnie musimy stwierdzić, że omawiany przekład jest dziełem dojrzałym. Słyszeliśmy o nim od lat 19 i rozmawialiśmy o tej pracy z czcigodnym tłumaczem. Przekładowi dodaje uroku okoliczność, że tłumacz przebywa w Afryce — ojczyźnie Augustyna. Ten „kolor lokalny” znany ks. Jaworskiemu z autopsji, jest szczególnie ważny w pismach tak związanych z terenem jak kazania Augustyna. Polski patrolog siłą rzeczy musiał zdecydować się na wybór. U Migne'a w obu tomach (38 i 39) są opublikowane 363 kazania. Morin dodał 138 kazań (Mis. Agost. v. 1), a Hamann przedrukował w PLS II 28 nowych kazań odkrytych przez Lambota. Przetłumaczone przez ks. Jaworskiego kazania mogą nosić nazwę najpożyteczniejszych, a to dlatego, że przyswoił swoim rodakom 33 kazania święteczne, 10 o świętych męczennikach oraz 21 biblijnych i okolicznościowych. Wśród świętecznych tłumacz przełożył 12, czyli wszystkie kazania na Boże Narodzenie. Temu zamiarowi i jego realizacji trzeba przyklasnąć, bo wspomniane przemówienia podają pożywny chleb Słowa Bożego. Wielkanoc jest również bogato reprezentowana przez 8 kazań. Bardzo dobrze się stało, że ks. Jaworski uwzględnił kazanie o *Alleluja*. Niecodzienny to temat, który ożywi nasze przepowiadania Zmartwychwstałego. Chochlik drukarski przyczynił się do błędu w numeracji tegoż kazania, bo brzmień ona powinna 256 a nie 258 (por. PL 38,1190). Natomiast dwa krótkie kazania (320 i 321) oraz dłuższe (322) mniej nadają się na Wielkanoc i z powodzeniem można je było zastąpić innym — np. 248. Oczywiście, że one są interesujące z punktu widzenia kultu męczenników. 261 kazanie poświęcone Wniebowstąpieniu Pańskiemu dobrze uwypukla temat Ciała Mistycznego, podobnie jak przemówienie na uroczystość Zesłania Ducha Świętego (kazanie 257) rozwija w czwartym punkcie ukochaną przez Ojców w ogóle, a nie tylko przez Augustyna, doktrynę o Duchu Świętym jako duszy Kościoła. Dobrze się stało, że ks. Jaworski wybrał kazania ku czci ss. Gerwazego i Protazego, (kaz. 286), Cypriana (311), Felicyty i Perpetuy (Kaz. 280). O. Stanuła trafnie przypomina odsyłając do *Wyznań* (9, 7) i *Państwa Bożego* (22, 8, 2) osobisty związek kaznodziei z odnalezieniem w Mediolanie relikwii Gerwazego i Protazego. Cyprian i obie męczennice są chlubą ziemi afrykańskiej. Bardzo pożyteczne było podawanie dyspozycji każdego kazania, w której tłumacz idzie w ślady Migne'a. Spośród kazań okolicznościowych ze szczególną uwagą przeczytaliśmy przekład kazania 43. Jest to drugie dwudziestowieczne tłumaczenie tej mowy mającej wielkie znaczenie dla teologii i filozofii Augustyna. Pierwszy przekład ogłosiliśmy jeszcze przed wojną w „Szkole Chrystusowej” i powtórzyliśmy go po wojnie Porównując oba spolszczenia zauważyliśmy, że nowy przekład jest w wielu miejscach lepszy, a jednak *omne humanum claudicat* W n. 3 napotkaliśmy znane zdanie: „Sed aliud est intellectus, aliud ratio... antequam intelligat iam rationem habet. Nam ideo vult intelligere, quia ratio praecedit” (38, 255). Zdania te tłumaczy ks. Jaworski: „Co innego jest spostrzeganie, a co innego myślenie... i nim coś zrozumie, ma wcześniej rozum. Albowiem chce spostrzegać, bo rozum wyprzedza spostrzeganie”. Wiadomo, że filozoficzna terminologia Augustyna jest płynna i trudna do oddania. Z. Jakimiak przyswajając na język polski E. Gilsona *Wprowadzenie do nauki św. Augustyna* oddaje *intellectus* przez umysł (s. 69). Podniesione wahania tłumacza w przełożeniu wymienionych tekstów wyjaśniamy brakiem polskiej literatury na obczyźnie. Ogólnie rzecz biorąc, język przekładu jest czytelny, starający się wiernie oddać myśl, a gdzie można i słowa.

O. Stanuła poprzedził przekład wstępem, w którym jasno i przystępnie przedstawia zasady homiletyczne Augustyna na podstawie czwartej księgi *O nauce chrześcijańskiej*

(s. 10—12). Żywo i barwnie odmalowuje praktykę kaznodziejską Augustyna (s. 13—16)

Pozwalamy sobie uzupełnić bibliografię dwoma starszymi pracami: A. Gerstmann, *Zagadnienia katechetyczne i homiletyczne u św. Augustyna*, Lwów 1908; J. Kiciński, *Zasady kaznodziejskie u św. Augustyna*, Przegl. Hom. 1930, 161—168, 241—247.

O. dr A. Bober w swym omówieniu przekładów literatury starochrześcijańskiej wygłoszonym w Radzi watykańskim 25.08.1971 wskazał na ATK, Księgarnię św. Wojciecha i PAX jako na wydawnictwa publikujące tłumaczenia Ojców. Ży zymy im wszystkim, jak również KULowi najowocniejszej działalności na tym polu i uprzystępniania polskim czytelnikom karbów myśli augustyńskiej.

Ks. Waclaw Ebcrowicz, Pelplin

Henry VAN STRAELEN, *Japonia w oczach misjonarza*, przełożyła Izabela Denysenko, Warszawa 1973, Instytut Wydawniczy PAX, s. 188.

Polskie piśmiennictwo dotyczące Japonii, bądź Dalekiego Wschodu, sprowadza się najczęściej do przedstawiania problematyki ekonomicznej, ogólnospolecznej czy ściśle religioznawczej¹. Odczuwa się natomiast brak opracowań z zakresu teoretyczno-misyjnego². Tak więc, wydana przez wydawnictwo PAX praca werbisty Henry van Straelena wypełnia lukę w tym zakresie, odczuwaną zwłaszcza przez rozwijającą się misjologię w Polsce. Jest to poza tym pierwsza, choć nie najważniejsza, praca tego autora w języku polskim³.

Mimo, że praca nosi tytuł *Japonia w oczach misjonarza*, rzecz dotyczy najpierw problematyki ogólnozjatyckiej, następnie zaś specyfiki i uwarunkowań mi ji w Japonii.

Polskie wydanie otwierają dwa rozdziały poświęcone kulturom Wschodu i Zachodu (I. *Zasadnicze różnice między Wschodem a Zachodem*; II. *Wschód patrzy na Zachód*). Autor przedstawia tu odmienne reakcje i zwyczaje wschodnie (s. 6 nn), odmienne typy mentalności (s. 12 nn), by stwierdzić, że „różnymi się od ludzi Wschodu nie tylko językiem, tradycjami i punktami widzenia. Odmienność między nami dotyczy samej mentalności i procesu myślenia” (s. 12). Jednakże z różnic tych wynika zasadniczy postulat dla Kościoła, który — w tym różnym od europejskiego świecie — chce głosić Chrystusa, mianowicie postulat dostosowania. Van Straelen postuluje radykalną zmianę sposobu przedstawienia chrześcijaństwa ludzom Wschodu (por. s. 20).

Bezkompromisowo reprezentuje on pogląd o konieczności zupełnie po azjatycku ukształtowanej teologii i Kościoła. Motyw ten ustawnie przewija się w omawianej pracy, zwłaszcza na płaszczyźnie ogólnozjatyckiej⁴.

Rozdział drugi zawiera wschodni osąd cywilizacji zachodniej. Zachodowi zarzuca się brak życia wewnętrznego (s. 30) oraz dyskryminację rasową (s. 31), kwestionując tym samym szczerłość zamierzeń „zachodnich chrześcijan” wobec Wschodu. Wymowne w tym zakresie jest stwierdzenie van Straelena: „Zachód nie postępował zgodnie z nauką Ewangelii, a Wschód ma pełną świadomość, że jednostki i luby mieniające się chrześcijańskimi nie potrafiły żyć według nauki Chrystusa” (s. 32). W takiej sytuacji autor umieszcza misjonarza, który ma być chrześcijaninem *sensu stricto*. Autor nawiązuje, tym razem w formie postula-

¹Por. np. R. Guillain, *Japonia trzecie mocarstwo* tłum. Adam Galica, Warszawa 1972; V. Hilska, *Dzieje i kultura narodu japońskiego. Krótki zarys*, tłum. S. Gawłowski, Warszawa 1957; W. Kotański, *Zarys dziejów religii w Japonii*, Warszawa 1963; A. Krześciński, *Badania nad kulturą Dalekiego Wschodu*, Kraków 1937.

² W języku polskim ukazała się wprawdzie głośna praca P. Arrupe SJ pt. *Japonia, której nie znamy*, przekład M. Smul, Z. Huebner, Kraków 1970 oraz S. Endo, *Milczenie*. przekład I. Denysenko, Warszawa 1971. Prace te obok innych wydanych przed II wojną światową, do pewnego stopnia czynią zadość zainteresowaniom misyjnym. Jednak wartość pracy van Straelena polega na nowym i przy tym oryginalnym spojrzeniu na Daleki Wschód.

³ Niestety polskie tłumaczenie tytułu znacznie odbiega od tytułu oryginalnego *Ou va le Japon?*, Paris 1961, Casterman.

⁴ Problem ten najdobitniej doszedł do głosu w pracy van Straelena pt. *L'Avenir d'Eglise en Extreme-Orient*, Paris 1946.